Nr. 215. We Lwowie, niedziela dnia 8 maja 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rewizja ustawy cywilnej.

Lwów 7 maja.

Onegdajsze telegramy poranne doniosły, że w sprawie zainicjonowanej przez prezydenta trybunału państwowego dra J. Ungera rewizji ustawy cywilnej, prezydent ministrów powołał komisję, celem opracowania podstaw zamierzonej rewizji kodeksu cywilnego.

W skład komisji tej weszli: prezydent J. Unger, drugi prezydent najwyższego trybunału kasacyjnego E. Steinbach, b. minister Madeyski, szef sekcji Fr. Klein i profesorowie uniwersytetów: z Pragi Randa, z Wiednia baron J. Schey.

Z chwilą ukończenia prac przygotowawczych zbierze się druga komisja złożona z przedstawicieli przemysłu, handlu i praktycznych zawodów prawniczych; komisja ta wyda opinię o zamierzonych zmianach ustawy, rozważając je przedewszystkiem na podstawie ich praktyczności. Od pewnego bowiem już czasu odczuwano powszechnie pewne braki i luki w obowiązującym obecnie kodeksie cywilnym. Tak naprzykład: nie ma w nim postanowień o ciężarach realnych, o umowach na korzyść osób trzecich, o papierach na okaziciela, o prawie międzynarodowem prywatnem itp. Do tego szereg instytucyj, powstałych w ostatnich czasach i tysiące zjawisk i objawów życia społecznego, domagają się również osobnych norm prawnych, regujących stosunki i konflikty z nich wynikające.

Obecny projekt inicjatora reformy dra J. Ungera nie opiera się jednak bynajmniej na zasadniczej reformie całej ustawy cywilnej. Ulegną jej tylko poszczególne części, które nie zgadzają się już z dzisiejszemi potrzebami życia i duchem czasu. Jak wiadomo, rząd zgodził się chętnie z myślą prezydenta trybunału państwa i powołał komisję z wybitnych teoretyków prawa złożoną, która następnie podda wyniki swej pracy ocenie ludzi zawodowych, praktyków.

Fakt ten, iż nad reformą ustawy cywilnej pracować będą nietylko ludzie teorji, oddani eksperymentacji hipotez lecz także ci, którzy biorąc udział czynny w życiu codziennem, poznali dokładnie sprzeczności jego, daje rękojmię pomyślnego ukończenia przedsięwziętej pracy. Mimo więc szczupłych do pewnego stopnia granic, zakreślonych przez wnioskodawcę, spodziewać się należy, że znikną owe sprzeczności w tej ustawie, które dziś nieraz są powodem zawiłych zatargów i procesów.

Wojna a pożyczki.

W ciągu ubiegłego tygodnia przybyli do Petersburga przedstawicie dwóch partyj finansistów francuskich. Pierwszą zastępują baron Hattinger i dyrektor „Banque de Paris“ Noetzlin, drugą zaś p. Hosquier. Jak wiadomo, Rosja, wyczerpana finansowo wydatkami wojennymi, stara się usilnie o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 800 miljonów franków. Układy toczą się bardzo powoli, gdyż rząd francuski obawia się, że wycofanie z rynków pieniężnych Francji 800 miljonów, wywrze niepomyślny wpływ na równowagę jego. Minister skarbu pragnie więc, by pożyczkę tę realizowano częściowo. Rząd rosyjski stara się koniecznie o natychmiastowe zrealizowanie pożyczki tej tylko na rynkach francuskich, aby w ten sposób zarezerwować sobie na przyszłość inne targi europejskie. Lecz nietylko ten wzgląd opóźnia przyjście do skutku układu. Drugą trudność podnoszą sami finansiści. Rząd rosyjski domaga się, aby bony poszczególne pożyczki opiewały najniżej na 25.000 franków. Nie chce on bowiem obniżenia kursu dawniejszych emisyj przez papiery o niskiej wartości nominalnej. Grupa zaś „Banque de Paris“, która operuje przy pomocy „Credit Lyonnais“, nie może umieścić na targach walorów, opiewających na 25.000 fr., tembardziej, jeżeli akcja ma ograniczyć się tylko na giełdy Francji.

Z tego też powodu zawezwano p. Hosquiera, który podejmuje się umieszczenia walorów w rękach wielkich kapitalistów. — Papiery te spoczywać będą przez 3 do 5 lat w ich portfelach, za co pobierać będą oni 5%. Premje zaś zrealizują oni w formie różnicy kursu papierów i ich wartości nominalnej.

Prawdopodobnie rząd francuski zgodzi się na zrealizowanie naraz całej pożyczki pod tym warunkiem.

Bony oddane być mają po 98 za sto, oprocentowane po pięć, co z doliczeniem prowizji syndykatu wynosi około pięć i pół.

Z drugiej zaś strony stara się Japonja w Londynie o uzyskanie pożyczki 10 miljonów funtów szterlingów. W układach pośredniczy syndykat pod przewodnictwem urzędowego Japońskiego banku „Yukohama“ i angielskiego „Honkong and Shanghai-bank“.

Pożyczka te wejdzie w życie pod postacią bonów skarbowych, płatnych za lat siedm i poręczoną będzie przez cła. W gotówce ma otrzymać Japonja za 6-procentowe bony 93 za sto; zważywszy jednak, że syndykat gwarancyjny otrzyma 2 proc. prowizji, w rzeczywistości zapłaci Japonja około 7 i pół procent.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Petersburg. Korespondent „ros. ag. tel.“ donosi z Portu Artura z dnia 6 maja godz. 3 popoł: Flota nieprzyjacielska, złożona z 6 krążowników, widoczna jest bez przerwy na widnokręgu. Z okazji imienin carowej odbyła się porcie Artura parada wojskowa. Generał Stössel wygłosił mowę do żołnierzy, w której wskazał, że wojna weszła obecnie w nową fazę. Port Artura zagrożony jest od strony lądu. W końcu przemowy wyraził Stössel pewność, że obrońcom portu Artura nie zabraknie wytrwałości i męstwa. Żołnierze odpowiedzieli okrzykami „hurra“. W paradzie brał udział admirał eskadry Witthöft.

Nowa klęska Rosji.

Seoul. Według depeszy z Antungu rozeszły się tam pogłoski, że **Fenwanczen dostało się 4 maja w ręce Japończyków, po zaciętej walce.** Obie strony poniosły dotkliwe straty.

Ruchy wojsk japońskich.

Tokio. (Biuro Reutera). Podług depeszy admirała Hosaya z dnia wczorajszego, trzy torpedowce siódmej japońskiej dywizji pojawiły się w czwartek o godz. w pół do 6 rano na wodach półwyspu Liaotung. Patrol nieprzyjacielski ostrzeliwano z okrętów. Następnie żołnierze marynarki i kapitan Nomoto otrzymali rozkaz udania się na ląd. Ponieważ właśnie był odpływ morza, nie można było użyć łodzi. Marynarze powyskakiwali więc z okrętów w wodę, która im sięgała do piersi i szli przez 1000 metrów w wodzie, a o godz. 7 m. 20 przybyli na stały ląd. Marynarze objęli natychmiast ląd w posiadanie, nie dawszy ani jednego strzału, obsadzili wyżyny i zatknęli na nich sztandar japoński. Tymczasem kanonierki miały za zadanie odwrócić uwagę Rosjan. Zauważono 100 żołnierzy nieprzyjacielskich; okręty dały do nich ognia i znaczną liczbę położyły trupem. Gdy nadpłynęła pierwsza flota i zobaczyła sztandar japoński na wybrzeżu, zaczęła o g. 8 wysadzać na ląd wojsko. Podług telegraficznego doniesienia admirała Kataohi, głównego dowódcy trzeciej eskadry, eskadra jego wysadziła pierwszy oddział drugiej armji na Liaotung. Słychać, że w Pitsewo wylądowało 10.000 wojska japońskiego.

Równocześnie z zajęciem lądu Japończycy zarzucili kabel podmorski, łączący miejsce lądowania z wyspami Elliot, aby pozostawać w ciągłej łączności z główną kwaterą i przesyłać jej wiadomości.

Śmierć generała Kasztalińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Zeit* donosi, że generał rosyjski Kasztaliński, o którego śmierci doniosły były dzienniki, a który jak się okazało, żył wówczas, bo przesłał raport o bitwie nad Jalu, poległ w istocie, ale dopiero później w bitwie pod Hamatou, którą stoczono w dwa dni po bitwie pod Kiulenczen.

Londyn. (Tel. wł. Przyboczny chirurg Trewes, który na królu Edwardzie dokonał operacji wycięcia ślepej kiszki, przybył do Tokio, aby studjować w szpitalach japońskich.

Sprawa p. Walewskiego w Kole polskiem.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś w południe na naradę w sprawie posła Walewskiego. Po obszernej dyskuji, ogłoszonej za tajną, przyjęto następujące wnioski komisji, dla tej sprawy wybranej:

W pozwie, wniesionym przez posła dra Jana Walewskiego, przeciwko spółce akcyjnej przemysłu drzewnego p. Ludwika Poppera znajdują się twierdzenia, które dają podstawę do wniosków, ubliżających w wysokim stopniu stanowisku poselskiemu p. Walewskiego a przedewszystkiem:

1) że p. Walewski odstąpiwszy swoje pretensje, nabyte w drodze publicznej licytacji z kontraktu o wyrąb drzewa, jednej osobie, odstąpił je następnie drugiej osobie, zobowiązując się podjąć w ministerstwie kroki celem niezatwierdzenia pierwszej cesji;

2) że p. Walewski podjął się interwencji celem wyjednania u władz odpisania należytości od kontraktu w kwocie 35.000 koron, zapewniając sobie część, a mianowicie połowę tej należytości.

Poseł Walewski oświadczył wobec ko-

misji: że po 1. upoważniwszy odwokata dra Ottona Frischauera do zawarcia ugody z przeciwną stroną, względnie do wytoczenia procesu — na ułożenie skargi w powyższych punktach, nie miał żadnego wpływu, a o treści pozwu dowiedział się dopiero dnia 8 marca 1904 po wniesieniu pisemnej obrony do sądu; po 2., że fakty powyższe i wszystkie inne okoliczności przeciw niemu podniesione w toku procesu, mają się całkiem inaczej i że zupełna jego niewinność wykazana zostanie w dalszym ciągu procesu cywilnego i karnego, że w szczególności pretensja jego do połowy odpisanej należytości w kwocie 35.000 kor. nie należy się mu z tytułu starań o odpisanie tej należytości, lecz z tytułu rozliczenia, które między nim a stroną nastąpiło, i że jego interwencja przyczyniła się tylko do przyspieszenia zresztą niewątpliwego załatwienia tej sprawy.

D. Otto Frischauer przesłuchany przez komisję dnia 5 maja b. r., zeznał, że w grudniu 1903 otrzymał od dra Walewskiego zlecenie załatwienia spornej jego sprawy z towarzystwem akcyjnem przemysłu drzewnego L. Poppera w pierwszym rzędzie w drodze ugody, ewentualnie zaś w drodze procesu. Gdy jego usiłowania zgodnego załatwienia tej sprawy nie powiodły się, przystąpił do drogi sądowej i napisał skargę na podstawie informacyj otrzymanych swego czasu od posła Walewskiego i Michała Fischera, bar. Poppera i innych osób, w nieobecności dra Walewskiego według swej najlepszej wiary i wniósł do sądu, nie posyłając jej wcale p. Walewskiemu.

Treść skargi zakomunikował w marcu b. r. p. Walewskiemu, który remonstrował u niego przeciw wciągnięciu niektórych osób z Koła polskiego do motywów skargi. Dr. Frischauer wyznał otwarcie, że uwagi te i inne zamieścił w skardze z własnej inicjatywy i dopiero teraz przyszedł do przekonania, że niektóre uwagi w pozwie mogą działalność jego klienta jako posła przedstawić w fałszywem świetle.

Skargę napisał, licząc na dojście ugody do skutku, gdyż mógł jeszcze w czasie rozprawy co potrzeba uzupełnić i sprostować. Z własnej inicjatywy i bez upoważnienia wspomniał o stosunkach i wpływie swego klienta, aby żądanie skargi tem silniej uzasadnić, chociaż wiedział dokładnie, że poseł Walewski i jego wspólnicy w drodze publicznej licytacji jako najwyżej ofiarujący, kontrakt drzewny z ministerstwem rolnictwa zawarli.

Także stornowanie należytości prawnej w kwocie 35.000 koron przyszło do skutku całkiem prawnie i w tym celu nie potrzeba było żadnych szczególnych wpływów.

Chodziło tylko o przyspieszenie sprawy. W czasie sądowej rozprawy nie odczytywano skargi; skoro wyrok doręczono na piśmie, nie miał ani dr. Frischauer, ani Walewski możności stwierdzenia nieprawdziwych twierdzeń, zawartych w motywach wyroku.

Natomiast stwierdzone zostało, że p. Walewski otrzymawszy 8 marca tekst pozwu i obrony, — przeciw twierdzeniom pozwu, na których opierały się zarzuty, nie remonstrował i nie zażądał odpowiednich zmian przed rozprawą ustną, ani też w toku procesu.

Wobec tego, że ta sprawa może być tylko w drodze toczącego się procesu cywilnego i karnego wszechstronnie wyjaśniona, a komisja Koła polskiego nie rozporządzając takimi środkami zbadania materjalnej prawdy, jakie służą sądowi, nie może przesądzać wyroku, czyni komisja następujące wnioski:

Koło polskie po pierwsze: odracza swą ostateczną decyzję do rozstrzygnięcia tej sprawy przez sąd; po drugie: skoro jednak z przedstawionego stanu rzeczy i ze zbadania dotychczasowego materjału niewątpliwie wynika, że zarzuty podniesione przeciw p. Walewskiemu są bardzo poważnej natury, Koło polskie uchwala:

P. Walewski aż do ostatniego rozstrzygnięcia sprawy przez sądy i do zupełnego odparcia owych zarzutów m a s i ę z K o ł a p o l s k i e g o u s u n ą ć.

7 maja 1904.

Dawid Abrahamowicz, Garapich, Bobrzyński, Grek, Głąbiński

Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Deputacja kwotowa.

Wiedeń. Deputacja kwotowa austrjacka ukonstytuowała się dziś, wybierając prezesem bar. Chlumeckiego, zastępcą p. A. Jaworskiego, referentem bar. Shweigla.

Z klubów niemieckich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich obradował dziś nad sytuacją, ale uchwalił nie wydawać żadnego komunikatu o swych obradach. Na obrady nad sytuacją zbiorą się także kluby nieniemieckie.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Stambuł. Wali bitliski donosi, że wczoraj, w towarzystwie dwóch ormiańskich biskupów i prokuratora obsadził wojskiem miejscowości Gelighitzan, w okręgu sasuńskim. Druga kolumna, z 2 batáljonów złożona, wyrusza na Taltorik, aby otoczyć obwarowany obóz szefa bandy Andronika. Szczegółów o walkach w ostatnich dniach brak.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ankieta aptekarska.

Wiedeń. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu ankiety aptekarskiej wygłaszali swą opinję zastępcy asystentów farmaceutycznych, pomiędzy nimi prezes i sekretarz związku farmaceutycznych Towarzystw w Austrji. Rzeczoznawcy ci żądali reformy studjów farmaceutycznych. Matura ma być warunkiem wstąpienia na kurs farmaceutyczny. Studja uniwersyteckie należałoby rozszerzyć na 6 półroczy i zaprowadzić po ukończeniu studjów egzamin państwowy celem uzyskania akademickiego stopnia. Biegli oświadczyli się przeciw okresowi t. zw. dyspensantów. Różni biegli żądali poczynienia zarządzeń, zmierzających do ograniczenia liczby niedyplomowanych farmaceutów. Powszechnie oświadczono się za spoczynkiem niedzielnym, w miejscowościach, gdzie jest kilka aptek.

Niebezpieczeństwa, wynikającego dla publiczności ze spoczynku niedzielnego tem mniej należałoby się obawiać, że lekarze mogą być obowiązani do utrzymywania apteczek domowych dla nagłych wypadków. Co się tyczy zakładania nowych aptek, decydującym momentem nie powinna być liczba mieszkańców, ale żywotność danej apteki. Odebranie prawa prowadzenia apteki, lub odebrania koncesji z powodu kilkakrotnych kar sądowych, lub innych władz, za przestępstwo przeciw przepisom aptekarskim, należałoby uczynić zależnem od zgody reprezentacji zawodowej.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Węgierska izba posłów przyjęła do wiadomości królewski reskrypt, zwołujący sesję. Prezydent izby poświęcił gorące wspomnienie Jokajowi i zawiadomił, że złożył w im. izby wieniec. Wezwał sejm do udziału w pogrzebie. Minister oświaty Berzewiczy przyłączył się do słów prezydenta, poczem posiedzenie zamknięto.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski po 4-dniowej dyskusji przekazał przedłożenie kanałowe komisji.

Wyprawa angielska do Tybetu.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Simli, że około 800 Tybetańczyków, przybyłych z Szigatse, napadło na angielską wyprawę koło Giangse. Odparto ich, zadając im wielkie straty. Po stronie angielskiej jest 2 lekko rannych.

Zamach dynamitowy.

Barcelona. Wczoraj około godziny 7 wieczorem w kilka chwil po wyjściu wychowanków kolegjum Jezuitów z gmachu przy ul. „Caspe“, wybuchła bomba w westybulu gmachu i znacznie uszkodziła budynek. Z wyjątkiem portjera, który doznał lekkich obrażeń, nikt nie jest ranny. Sprawcy zamachu nie wykryto,

Białogród. Przybyło tu 3000 bułgarskich studentów. Witano ich owacyjnie.

KRONIKA.

Lwów 7 maja.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +14° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

N i e d z i e l a, 8 maja.

Teatr miejski: „Skąpiec“, komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Dziecko przekupki“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W towarzystwie „Eleuterji“ (pl. Strzelecki l. 6): Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3 maja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Na polance pod kopcem Unji lubelskiej: Na pamiątkę Konstytucii 3 maja, zabawa ludowa towarzystwa im. J. Kilińskiego. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W gimn. V (ul. Wałowa): Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej. Początek o godzinie 12 w południe.

W sali Strzelnicy miejskiej: Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego. Początek o godzinie 4 południu.

W „Sokole“: Przedstawienie włościańskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (8): Stanisława b. — Stanisława św. — (25): Marka ew. Wschód słońca o godzinie 4 minut 35, zachód o godzinie 7 minut 19.

= **Budżet Lwowa na r. 1905.** Zwołana na wczoraj komisja budżetowa dla rozpoczęcia prac nad ułożeniem budżetu na r. 1905 skończyła się bezowocnie. Komplet wynosił zaledwie kilkanaście osób. Dyskusja była ospała; powtórzono podniesione już wielokrotnie i w komisji i w pełnej radzie myśli, co do nowych źródeł dochodów, jak podatek od rowerów, fortepianów, od spadków, od biletów kolejowych etc. Podniesiono dalej sprawę petycji do sejmu o przyczynienie się funduszu krajowego do kosztów budowy muzeum przemysłowego, lecz i ta sprawa jest już w toku, albowiem właśnie przed paru dniami magistrat postanowił z taką petycją wystąpić, a ewentualny stąd dochód oczywiście nie wpłynie na trwałe podniesienie przychodów miasta. P. Śliwiński podniósł konieczność podjęcia akcji w kierunku ożywienia ruchu budowlanego, np. zbiorowymi kapitałami prywatnymi, co i dla miasta byłoby z korzyścią i dla przemysłowców i robotników, jak niemniej dla tysięcy mieszkańców, którym doskwiera brak zdrowych, a nie tak drogich jak obecnie mieszkań.

P. Śliwiński proponował dalej oddać w przedsiębiorstwo budowę dróg, bruków, kanałów etc. spółkom kapitalistów za roczną ratą. Gmina mniej wydawałaby rocznie na te cele, a przyszłaby rychlej do porządnych, wielkomiejskich we wspomnianych dziedzinach urządzeń.

Dr. Reiss wskazał, że należałoby poczynić kroki u rządu o podwyższenie opustu z tytułu kosztów administracji i konserwacji domów czynszowych przy wymiarze podatku rządowego; opust ten wynosi obecnie 15%. Gdyby się to uzyskać dało, właściciele domów łatwiej mogliby bez ujmy dla interesów własnych, jakoteż bez naciskania śruby czynszowej na lokatorów płacić nieco wyższy podatek czynszowy gminny.

Wśród innych projektów zanotować należy ponowioną myśl założenia piekarni miejskiej, wdrożenia rokowań o zniżenie czynszu za dzierżawę akcyzy rządowej, rychłego wprowadzenia w życie miejskiego zakładu pogrzebowego, rozłączenia sprawy zakładu zastawniczego od kasy oszczędności, na którą jeszcze ponoś nie prędko uzyska gmina koncesję itd. itd.

Wznowiono także myśl żądania od rządu zwrotu kosztów, ponoszonych na wykonywanie poruczonego zakresu działania.

Ostateczny rezultat wczorajszej konferencji jest ten, że polecono magistratowi powysyłać wszelkie postanowione i okazać się potrzebnemi mogące petycje do sejmu lub rządu czy rady państwa — jak najszybciej, a projekt budżetu na rok 1905 przedłożyć komisji do końca września br.

Pomnik Mickiewicza. W poniedziałek 9 bm. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komitetu pomnikowego. Na porządku dziennym sprawozdanie z dotyczasowej akcji, ustalenie terminu odsłonięcia pomnika oraz plan dalszych prac.

Gdyby którzy z pp. członków komitetu specjalnego zawiadomienia nie otrzymał, zechce niniejsze ogłoszenie uważać jako takie i przyjść na posiedzenie, na którem tyle ważnych spraw zostanie omówionych.

Z uniwersytetu. Nauczycielem języka staro i nowo ormiańskiego na tutejszym uniwersytecie, został mianowany ks. Bohdan Dawidowicz, kanonik lwowskiej kapituły orm. kat.

Obchód rocznicy 3 maja. W rocznicę ogłoszenia wiekopomnej Konstytucji 3 maja urządza Tow. polskiej młodzieży im. J. Kilińskiego w niedzielę 8 maja br. na polance pod Kopcem Wysokiego Zamku zabawę ludową z nader urozmaiconym programem. Przygrywać będzie Kapela narodowa. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp wolny.

Z Sokoła. W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się pierwsza piesza wycieczka sokola. Zbór w gmachu „Sokoła“ o godz. 3 popołudniu (w razie pogody).

Z izby handlowej i przemysłowej. Dnia 9 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się pełne posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Z galicyjskiej kasy oszczędności. Zwołane na dzisiaj przez prezesa wydziału kasy p. Stanisława Niezabitowskiego doroczne walne zgromadzenie nie odbyło się dla braku kompletu wymaganego statutem. Odnośny bowiem paragraf statutu wymaga obecności przewodniczącego i przynajmniej 30 członków, tymczasem przybyło dziś tylko 24.

Na „teatr włościański“, który odbędzie się w niedzielę wieczorem o godzinie 7 w sali „Sokoła“, sprzedaje bilety do południa Księgarnia polska, popołudniu zaś komitet w lokalu koła im. Kościuszki T. S. L. (ul. Zimorowicza l. 16).

Wypadek przy budowie. Przy budowie domu przy ulicy św. Józefa na Łyczakowie spadł dziś rano, pomocnik murarski Paweł Nakoneczny. Ciężko potłuczonego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Z bruku. Wczoraj zginęła 4-letnia córeczka Wiktorji Kuśnierzowej, zamieszkałej przy ul. św. Michała pod l. 12. Dziewczynce na imię jest Marja.

Pani T. P., zamieszkała w hotelu „Imperial“, zgubiła w ciągu ubiegłych trzech tygodni książkę do nabożeństwa i portmonetkę, z kwotą 100 k.

Grad wielkości orzecha włoskiego spadł w Marjampolu. Szkody w polach i ogrodach ogromne.

Pożary. W Bołszowcach pożar zniszczył dnia 4 bm. 16 zabudowań. Spłonął także budynek urzędu gminnego, lecz akta ocalono.

W Bohorodczanach pastwą płomieni padły cztery zagrody włościańskie.

W lesie gminnym w Synowódzku wyżnem zniszczył pożar dwadzieścia morgów, przeważnie młodego drzewostanu. Pożar wzniecіło dwóch włościan przez nieostrożne rozniecenie w lesie ognia.

Sprawa ślubu Korfantego. Ks. Mikulski, kapłan krakowski, który swego czasu dał ślub posłowi Korfantemu i naraził się przez to na proces kanoniczny w Rzymie skutkiem skargi ks. kardynała Koppa, ogłasza obecnie w pismach szeroką obronę swego postępowania, czem przedewszystkiem stwierdza, że proces taki był wytoczony. Wiadomo bowiem, że niektóre pisma niemieckie faktowi temu zaprzeczyły. Dziś więc nie ulega wątpliwości, że proces był wdrożony i że Kurja rzymska rozstrzygnęła sprawę na korzyść ks. Mikulskiego i małżonków Korfantych. Znanych zajść z pisma ks. Mikulskiego powtarzać nie potrzeba, bo są one znane. Przytaczamy z niego tylko ustęp końcowy: „Wreszcie, — pisze ks. Mikulski — wyszły trzy zapowiedzi w moim kościele parafjalnym. Jeśli więc ks. biskup wrocławski, albo proboszcz katowicki czy bytomski wiedzieli o jakiej przeszkodzie, dotyczącej tego małżeństwa, winni byli donieść o tem ks. biskupowi krakowskiemu, albo też mnie samemu, tego jednak nie uczynili, lecz spokojnie czekali na zakończenie sprawy, tj. na udzielenie ślubu — i dopiero po przystojnem zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, zaczepił ks. biskup wrocławski ważność tego małżeństwa“.

Nowy tytuł księżnej Hohenburg. *N. W. Tagblatt* donosi, że cesarz nadał księżnej Zofji Hohenburg, żonie następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, tytuł „Herzogin“ z predykatem „Jej Wysokość“. Do tej pory księżna miała tytuł „Fürstin“, z predykatem „Jaśnie Oświecona“.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy. Dziś zrana aresztowała policja Saula Poniszowskiego, żyda z Rosji; prawdopodobnie należy on do bandy fałszerzy pieniędzy, którzy założyli przed kilku miesiącami siedzibę w Rzeszowie. Na razie brak szczegółów, gdyż śledztwo nie dało jeszcze pożytywnych wyników.

Ucieczka mordercy. Przed kilku dniami uciekł ze szpitala powszechnego aresztowany w Podwołoczyskach Józef Barrek *vel* Barżek. Pochodzi on ze Śmichowa. W r. 1901 zamordował kochankę swą, żonę robotnika w odlewarni żelaza. Na podstawie orzeczenia lekarzy, którzy uznali go obłąkanym, uwolniono go od kary, lecz równocześnie osadzono go w zakładzie dla obłąkanych w Pradze. Nie długo tam przebywał, gdyż już 3 sierpnia 1903 roku, udało mu się zbiedz do Galicji. W marcu br. aresztowano go pod zarzutem oszustwa, a ponieważ był chory oddano go do szpitala powszechnego, stąd jednak zbiegł do Podwołoczysk gdzie, jak na wstępie nadmieniono, aresztowano go i odstawiono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Maj na dalekim Wschodzie. Według *Now. Wremieni*, temperatura na dalekim Wschodzie w dniu 2 maja wynosiła: w Irkucku —2° (wicher i śnieg), w Czycie —5·3°, w Nikołajewsku —5·3°, a we Władywostoku +10·6° C.

Tygrys na ulicy. W Taganrogu, w Rosji południowej wyłamał się z wagonu kolejowego tygrys i puścił się pędem ku miastu, gdzie pojawienie się strasznego zwierza, wywołało łatwą do wytłómaczenia panikę. Tygrys przebiegł kilka ulic nie zwracając nawet uwagi na uciekających przechodniów a wreszcie rzucił się na pewnego przechodzącego ulicą pomocnika handlowego, powalił na ziemię i jął roszarpywać go zębami i pazurami. Na ratunek napadniętemu nadbiegł policjant, przyłożył lufę swoją rewolweru do ucha tygrysa i dał dwa strzały. Tygrys padł na miejscu, ciężko zaś rannego pomocnika handlowego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze obiecują mu wyzdrowienie.

Od redakcji. *W. Pani Z.* Szanowna Pani zapytuje, co ma znaczyć zdanie, które Pani znalazła w zbiorku jednej z naszych poetek, a które opiewa:

„Niebawem będę karpatować górnie“.

Niestety, nie możemy, mimo, że gramatykę polską znamy — dać wyjaśnienia. Może udzieli go Sz. Pani Biuro korespondencyjne, które stale nam donosi, że wojsko japońskie zaczęło lądować...

Zresztą wiersz ten opiewa i tak:

„Niebawem będę karpatować górnie,
„A potem będę ach, jeziorowała,
„Morskooczyła hen, pomiędzy turnie —
„Cóż mnie obchodzi gramatyka cała?“

---

(30)

Pod krzyżem.

Wtenczas rzekła równie spokojnie i swobodnie jak poprzednio:

— Gdzie to Ellen tak długo siedzi?

Właśnie teraz tę dziewczynę w marzeniach moich moją nazywałem, obejmowałem ją ramieniem i w usta całowałem, a w rzeczywistości ona nie raczyła nawet wyjść do mnie. Ta różnica między marzeniem a rzeczywistością rozgoryczała mnie.

— Może zapomniała o swojej obietnicy — rzekłem, szarpiąc łańcuszek od zegarka.

— O... nie! zaprzeczyła Ada. — Ale zanim przyjdzie, muszę panu jeszcze coś powiedzieć. Ellen marzyła o panu oddawna.

— O mnie? — odpowiedziałem niedowierzająco, ale zrobiło mi się gorąco przy tych słowach. — Kiedyż to miało być?

— Nie miało być, ale było. Zupełnie na serjo. Pan byłeś jej ideałem, kiedy jeszcze na pół była dzieckiem. Słyszała nieraz o panu; Paweł, ojciec i inni lekarze opowiadali wiele o panu. Ona też pytała o pana nieraz i bacznie śledziła pańską karjerę; irytowała się, gdy kto jej bohatera skrzywdził, a cieszyła się każdem pańskiem powodzeniem... Ona jest chodzącą prawością, a samodzielność i prawdziwe zdolności nadewszystko ceni. Przytem wyobraziła sobie, że pan musisz się czuć nieszczęśliwym i to wzruszało jej miękkie serduszko. Ona chciałaby wszystkich cierpiących wziąć pod opiekę... Ale pana to zdaje się gniewa, co panu mówię?... To już lepiej nic nie powiem.

— Myli się łaskawa pani, — zapewniałem ją. — Nie gniewam się, ale mi przykro, że z tych dziecięcych marzeń pani siostry śladu nie pozostało. Panna Ellen traktuje mnie z obojętnością, która żadnej wątpliwości podlegać nie może.

— Niech pan nie zapomina, że to już dawno temu było. W ten sposób kochamy się tylko w najwcześniejszej młodości i to zwykle w człowieku, którego tylko ze słyszenia znamy. Przytem jest pan teraz u szczytu karjery i nie potrzebujesz niczyjej litości... prześcignąłeś pan wszystkich, a uczucia Ellen kierują się ku tym, którzy jakiejkolwiek krzywdy doznali i współczucia i pociechy potrzebują. Ona chciałaby zawsze wynagradzać to, co inni złego uczynili...

— W takim razie mogę tylko żałować, że siostry pani nie poznałem dawniej, kiedy jeszcze do wydziedziczonych należałem, — przerwałem.

Rozmowa ta była mi nad wyraz przykrą. Poco mi ukazywać szczęście, które już do przeszłości należało?

— Ja także cieszę się bardzo z pańskiej znajomości — ciągnęła dalej Ada po krótkiem milczeniu.

— Czy tak?

— Tak, panie doktorze, bardzo. Niechże pan nie będzie taki niegrzeczny dla mnie.

— Nie jestem przecież niegrzeczny — zamruczałem.

— Jesteś pan — i jak jeszcze!... Ale takim pana sobie zawsze wyobrażałam. Byłabym mocno zdziwiona, gdybym w panu do każdej sytuacji umiejącego się zastosować i słodkiemi słówkami szafującego człowieka poznała.

Nie odpowiedziałem nic.

— Ale kiedy pan takim chmurnym wzrokiem patrzysz jak w tej chwili, to możnaby się pana na serjo obawiać — mówiła dalej Ada. — Ale ja się pana nie boję! proszę spojrzeć na mnie! Czy się pan jeszcze gniewa? Co ja panu zrobiłam?

— Nic — odpowiedziałem, jak na mękach.

— W takim razie proszę mi podać rękę. — Wyciągnęła do mnie swą szczupłą dłoń, a ja złożyłem na niej serdeczny pocałunek.— Jestem panu bardzo życzliwą i na moją przyjaźń może pan liczyć w każdym wypadku — dodała z przyciskiem.

— Dziękuję pani — rzekłem naprawdę wzruszony. I byłbym jej może w tej chwili wszystko powiedział, gdyby nie Ellen, która właśnie ukazała się we drzwiach.

— Nie rób-że takich wielkich oczu dzieciaku! — zawołała Ada, podczas gdy ja zerwałem się szybko. — Pan doktor rachował mi puls. Czy Jerzy jeszcze nie wrócił?

— Wrócił właśnie w tej chwili.

— Czemu do mnie nie przyszedł? Czy powiedziałaś mu, że jestem na werandzie?

— Nie mówiłam z nim. Słyszałam tylko jego głos.

Siadła przy stole i zaczęła przerzucać kartki leżącej tam jeszcze książki.

— Czy już teraz uciekasz i przed moim mężem? — zapytała Ada z gniewem. — Gdzie on jest?

— Zdaje mi się; że w dziecinnym pokoju.

— No to idź po niego. Wiesz, że nie lubię, kiedy siedzi sam na sam z boną... Chcę go widzieć... natychmiast...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ślub Sienkiewicza. Warszawa. (Tel. pryw). Wczoraj o godzinie 7 wieczorem w kościele PP. Kanoniczek ks. prałat Wcześniak w asystencji ks. kanonika Chełmickiego i ks. prałata Załuskowskiego, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Henrykiem Sienkiewiczem a panną Marją Babską, Kanoniczką. Na obrzędzie ślubnym obecni byli tylko członkowie najbliższej rodziny obojga nowożeńców i panny Kanoniczki. O godzinie 11·50 w nocy odjechał Sienkiewicz z żoną do Wiednia.

Z kraju.

Porąbka Uszewska. *(Lourdes w Galicji).* Parafjanie Porąbki Uszewskiej w powiecie brzeskim powodowani pobożnością i czcią ku Najświętszej Pannie Marji z Lourdes, postanowili na polskiej ziemi wybudować grotę i kaplicę taką samą, jaka znajduje się w cudownem miejscu w Lourdes we Francji. Myśl tę zbożną powziął ks. J. Ch. Palka były wikarjusz z Porąbki za bytności swej w cudownej Grocie Matki Boskiej w Lourdes. Grotę tę zaczęli budować parafjanie własnemi siłami i budowa ta prowadzona przez inżyniera dra Zubrzyckiego została doprowadzona do sklepienia — dalej jednak postępować nie może, z braku funduszów na opłacenie murarzy, zakupno materjałów jak cementu, żelaza i t. p. kamien i piasek zaś dostarczają parafjanie i zwożą bezpłatnie. Do wykończenia tej groty i wyposażenie kaplicy potrzebnych będzie zaledwie tylko kilka tysięcy koron. Komitet udaje się przeto do ogółu polskiego w Galicji, by datkami choćby małymi a licznymi dopomógł do wykończenia tego zbożnego dzieła.

Datki uprasza się nadsyłać pod adresem: Komitet budowy Groty Najświętszej Panny Marji w Porąbce Uszewskiej poczta loco.

Zaleszczyki. *(Obchód rocznicy 3 maja)* Tutejsze Towarzystwo Szkoły Ludowej urządziło obchód uroczysty Konstytucji 3 maja, rozpoczęty wystrzałami z moździerzy i pobudką po ulicach miasta. W południe w kościele przepełnionym ludem wiejskim i to przeważnie członkami Czytelni włościańskich, odprawił sumę ks. kanonik Piotrowski i wygłosił piękne kazanie, wyjaśniające znaczenie polskiego 3 maja. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" w kościele udali się wszyscy w uroczystym pochodzie ze sztandarem Tow. „Gwiazdy" na czele, do sali Sokoła, gdzie prof. Gürtler przedstawił zgromadzonym ściśle i dokładnie w pięknem przemówieniu historję Sejmu czteroletniego, uchwalone na nim zmiany w ustroju społecznym Polski, a przedewszystkiem genezę samej Konstytucji i jej znaczenie dla mieszczan i wieśniaków, którzy w połączeniu ze szlachtą mieli odtąd wspólnie i zgodnie pracować nad odrodzeniem nieszczęśliwej Ojczyzny. Odśpiewaniem pieśni patrjotycznych zakończono tę piękną uroczystość.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 6 maja. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 554 sztuk, b) cieląt 381 sztuk; c) owiec i kóz 2, d) nierogacizny 113 sztuk, razem 1050 sztuk.

Woły opasowe płacono po 68—71 kor., bydło nieopasowe po 59—65 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 124 do 136 k., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Cielęta od 22 do 60 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 931 sztuk, na eksport bydła rogatego 93 sztuk, pozostało do drugiego targu 36 sztuk.

Z powodu znacznego spędu bydła rogatego ceny tegoż spadły. Mały spęd nierogacizny spowodował znaczne podniesienie cen tejże od ostatniego targu. Targ ożywiony.

— **Budapeszt** 7 maja. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 7·91 do 7·92; na październik od 8·04 do 8·05; żyto na październik 6·66 do do 6·67, owies na maj od 5·29 do 5·30, na październik ·— do —·—; kukurydza na maj 5·01 do 5·02, na lipiec od 5·17 do 5·18; Rzepak na sierpień od 10·95 do 11·05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie: spokojne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 7 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 641·25, Akcje węg. Zakł. kred. 755·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 426·25, Akcje Bankvereinu 512·—, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 641·—, Akcje kolei południ. 80·—, Kolei Elbethal 426·—, Akcje kolei Północnej 5630, Akcje kolei Czerniowieckiej 573·—, Akcje Alpiny 408·75, Akcje Rima Muranji 489·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1985·—, Akcje fabryki broni 465·—, Akcje tureckie tytoniowe 337·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1075, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 99·75, Austr renta koron. 99·35, Węgierska renta kor. 97·85, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 10[illegible]·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·45, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·30, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75. 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·25, Marki 117·32, Ruble 252·75

†

Karolina Wojtanowicz

siostra III. Zakonu św. O. Franciszka

zmarła po długiej a ciężkiej słabości, dnia 7 maja 1904 r., zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 69.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 9 maja b. r. o godzinie 3 po południu z Zakładu św. Łazarza na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 7 maja 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Anna Dziejowska

zmarła po ciężkiej słabości, dnia 6 maja 1904 r. zaopatrzona św. Sakramentami, w 17 roku życia.

W głębokim smutku pogrążona matka z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 8 maja b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Lwowskiej l. 3 (Zamarstynów) na cmentarz w Hołosku Wielkim.

Lwów dnia 6 maja 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Za spokój duszy ś. p.

Franciszki z Żelechowskich Marsowej

odbędzie się w poniedziałek dnia 9 maja 1904 o godz. 9 rano w kościele OO. Jezuitów

Żałobne nabożeństwo

na które pozostała rodzina, krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 6 maja 1904.

„Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.